

.....Mówiąc o samym Asyżu, nie sposób pominąć jego głównych postaci – św. Franciszka oraz św. Klary, którzy rozsławili to miasto. A oto krótka historia ich życia.

.....Św. Franciszek urodził się w 1181 r. w Asyżu w zamożnej kupieckiej rodzinie, uczestniczył jako 21-latek w wojnie z Perugią, za co zapłacił ponadroczną niewolą w kazamatach tego miasta. Zwolniono go z powodu ciężkiej choroby. Nawrócił się w 1205 r. podczas wyprawy wojennej. Później miał wizje, w których Chrystus wzywał go do odbudowy kościoła San Damiano w Asyżu. Franciszek popadł w konflikt z ojcem, który wyparł się syna, ponieważ ten rozdał cały jego majątek biednym. Po tym wydarzeniu Franciszek z własnej woli rozpoczął ascetyczne życie. Zaczęli skupiać się wokół niego uczniowie, których nazwano franciszkanami lub braćmi mniejszymi. Papież Innocenty III zatwierdził regułę zakonu napisaną przez Franciszka w 1209 r. Trzy lata później Franciszek przyjął Klarę Ofreduccio, późniejszą świętą, której powierzył utworzenie zakonu klarysek. Zmarł w 1226 r., na własne życzenie położony w agonii nagi na gołej ziemi. Został pochowany w kościele San Giorgio. Cztery lata później jego ciało przeniesiono do bazyliki pw. św. Franciszka.

.....Św. Klara urodziła się w 1193 r. lub w 1194 r. w szlacheckim rodzie Offreduccich jako jedna z trzech córek Favaroni i Ortolany, które również zostały później klaryskami. W domu otrzymała bardzo staranne wykształcenie. Odrzuciła propozycję małżeństwa, postanowiła opuścić dom rodzinny i spróbować podjąć życie ewangeliczne wzorem Franciszka. Uciekła z domu w Niedzielę Palmową 1211 lub 1212 r. W Porcjunkuli Franciszek dał jej habit i welon, a następnie wraz z jej towarzyszką umieścił je początkowo w klasztorze Sióstr Benedyktyn w Bastia niedaleko Asyżu. Drugim miejscem pobytu Klary był kościół Świętego Anioła z Panzo i wreszcie kościół Świętego Damiana. Wspólnota bardzo szybko się powiększyła, a na jej czele stanęła Klara jako ksieni. Siostry od początku prowadziły życie oddane modlitwie i kontemplacji. Klara pod koniec swojego życia napisała regułę, którą 9 sierpnia 1253 r. zatwierdził papież Innocenty IV. Zmarła 11 sierpnia 1253 r. Ciało świętej, podobnie jak przed przeniesieniem ciała św. Franciszka, spoczywa w ogromnym i przepięknym kościele św. Klary – poszliśmy tam z placu del Comune.

.....W ołtarzu głównym kościoła pw. św. Klary jest bizantyjski krzyż, z którego Chrystus miał przemówić do św. Franciszka. W podziemiach spoczywają doczesne szczątki św. Klary. Jej ciało nie uległo rozkładowi przez setki lat, co uznano za cud. Ostatnio jednak oblicze świętej zmieniło się i trzeba było wykonać maskę z pośmiertną podobizną św. Klary.

.....Asyż zachwyca, a jego architektura bez wątpienia pozwala na przeniesienie się w czasy, kiedy oboje świętych czynnie działało w imię Chrystusa. Polecam zwiedzić to piękne miasto i jego okolice, i najlepiej poświęcić na to przynajmniej dwa dni.

.....Następnymi miejscami, które Bóg przed nami odsłonił były Manopello i Lanciano. Manopello to 5-tysięczne miasteczko z malutkim, kilkusetletnim kościółkiem Kapucynów, w którym od XVI w. przechowywane jest Cudowne Oblicze Chrystusa. Dwustronny wizerunek Jezusa Chrystusa znajduje się w głównym ołtarzu i można go oglądać z obu stron. Zamknięty pomiędzy dwiema szybami wizerunek nie jest obrazem – jest świadectwem umęczonej, zmasakrowanej twarzy człowieka pozostawionym na najdelikatniejszej i najdroższej tkaninie antycznego świata – bisiorze wykonywanym ze skorupy morskich małż *Pinna nobilis*, które wytwarzają w swych gruczołach jedwabiste nici. Obecnie tylko na wyspie Sant'Antioco koło Sardynii jest jedyne miejsce na świecie, gdzie produkuje się z tych nici niewielkie ilości bisioru. Tkanina ma niesamowite właściwości: jest ognioodporna, a jednocześnie tak delikatna,

że nie da się niej malować, a tym bardziej rysować. Wystawione w kościele makrofotografie pokazują, że na tkaninie całunu nie ma nawet śladu pędzla, ołówka bądź gruntowania. A wizerunek jest... cudem. W tym małym skromnym kościółku (w którym odbyła się nasza msza św.) panuje niesamowita atmosfera przenikająca serce każdego. Pamiętam, że przed komunią św. nasz ksiądz poprosił, abyśmy przed jej przyjęciem przeszli przez mostek ze schodów, który prowadził do Cudownego Oblicza, i zatopili nasze oczy, dusze i serca w tym umęczonym i kochanym obliczu naszego Pana, aby oddać Mu hołd, złożyć swoje intencje i podziękować za to, że oddał za nas życie. Potem, gdy schodziliśmy z mostku i podchodziliśmy do kapłana, aby przyjąć komunię św., nie mogliśmy powstrzymać łez wzruszenia. Nigdy nie zapomnę tamtego przeżycia: stać twarzą w twarz z największą Miłością świata palającą miłością do mnie.

.....Następnie pojechaliśmy do Lanciano. Jest to miasto pamiętające rzymskie czasy, z rromańskimi, kamiennymi budowlami, z resztkami murów obronnych. Pełne urokliwych, wąskich, stromych uliczek, na których czas zatrzymał się w miejscu. Dotarliśmy w końcu do kościoła św. Franciszka, w którym znajduje się relikwiarz z dowodami jednego z pierwszych i największych cudów eucharystycznych Kościoła Katolickiego. Cud zdarzył się w VIII w. w małym kościółku pw. św. Legoncjana, gdy podczas odprawiania mszy św. przez wątpiącego w tajemnicę Eucharystii mnicha po dokonanej konsekracji hostia stała się Ciałem, a wino przemieniło się w żywą Krew, która skrzepła się w pięć nierównych i różnych co do kształtu i wielkości grudek. Wykonane na początku lat 70. XX w. oraz w 1981 r. badania wykazały, że Ciało jest prawdziwym ciałem ludzkim, będącym częstką mięśnia sercowego, a Krew jest prawdziwą ludzką krwią o grupie AB. Nauka nie odpowiedziała natomiast na pytanie, jak jest to możliwe, że przez 12 wieków obecności Ciała i Krwi w Lanciano nie uległy one rozkładowi? Tym bardziej, że nie ma w nich śladu jakichkolwiek substancji konserwujących. Od 1713 r. Ciało jest przechowywane w artystycznie wykonanej przez neapolitańskich jubilerów monstrancji, a cudowna Krew znajduje się w kielichu z kryształu górskiego. Obok sanktuarium ojcowie franciszkanie zorganizowali stałą ekspozycję poświęconą cudowi eucharystycznemu. Ukazuje ona historię cudu na przestrzeni dziejów, zarówno w wymiarze religijnym, jak i w świetle badań naukowych. Jest jeszcze sklep z pamiątkami, którego nie sposób opuścić z pustymi rękami. Oba te miasta są naznaczone wyjątkowym mistycyzmem. Pan daje nam tyle dowodów swojej obecności –niech będzie pochwalony teraz i na wieki wieków, amen.

.....Teraz czas na Cascia – miejsce pobytu św. Rity, patronki spraw trudnych i beznadziejnych. Oczywiście i w tym przypadku nie obejdzie się bez przedstawienia krótkiego życiorysu świętej. Św. Rita urodziła się w Roccaporenie niedaleko Cascii (Włochy). Na chrzcie otrzymała imię Małgorzata (Margarita), nazywano ją jednak zdrobniale Ritą. W wieku 12 lat zgodnie z życzeniem rodziców poślubiła Paola Manciniego. Mimo iż prosiła rodziców, by pozwolili jej wstąpić do zakonu, wydali ją za mąż za człowieka o trudnym i wybuchowym charakterze, mającego wielu wrogów. Przez lata Rita cierpliwie znosiła jego sposób bycia. Z czasem małżonek złagodził pod jej wpływem. Zginął jednak tragicznie, zabity niedługo po swoim nawróceniu. Małżonkowie mieli dwóch synów, którzy postanowili pomścić nieszczęśliwą śmierć ojca. Kiedy Ricie nie udało się przekonać ich do zmiany planów, zaczęła prosić Boga, by ich powstrzymał. Ostatecznie nie zrealizowali swoich zamiarów, ponieważ zmarli niebawem z powodu zarazy, jaka nawiedziła ich okolice. Przed śmiercią św. Rita zdołała jeszcze skłonić swoich synów do żalu za grzechy, w tym za zbrodnię, jakiej się chcieli dopuścić. Po śmierci męża i synów Rita, mająca wówczas około 36 lat, zapragnęła zrealizować swoje marzenie o wstąpieniu do klasztoru. Konwent augustianek, do którego chciała być przyjęta, nie przyjmował jednak wdów. Opowieść o tym, jak w nocy Pan otworzył przed nią drzwi klauzury należy do

najbardziej znanych opowieści o cudach związanych z jej życiem. Wobec tak wielkiego znaku mniszki zdecydowały się ją przyjąć. W klasztorze św. Rita nie miała lekko. Należała do grona sióstr konwerek, a więc tych, które wykonywały cięższe prace. Nigdy się jednak nie skarżyła. Jako mniszka została obdarzona przez Pana Jezusa jeszcze jedną szczególną łaską z racji wielkiego nabożeństwa do Męki Pańskiej. Pewnego dnia podczas adoracji krzyża prosiła Pana o to, by mogła choć symbolicznie uczestniczyć w Jego cierpieniach. Otrzymała cierń z korony, który tkwił w jej czole przez resztę życia, powodując nieustanny ból. Cierń ten – w przeciwieństwie do tego, co prezentuje się na portretach świętej, pozostawał niewidoczny. Ślad rany można jednak zobaczyć na jej czole po dzień dzisiejszy. Św. Rita odeszła do Pana 22 maja 1457 r. Natychmiast po śmierci zasłynęła wieloma cudami, dlatego jej ciało – do dziś cudownie zachowane – umieszczono w szklanej trumnie w kościele w Cascii. Do jej grobu prowadziło mnóstwo schodów, ale było warto zejść po nich, bo po dotarciu do celu mogliśmy pomodlić się i złożyć intencje przy grobie świętej. W tamtejszych sklepikach z pamiątkami można było nabyć bardzo oryginalną pamiątkę, a mianowicie płatki róży, które wszystkim kojarzą się ze świętą. Jeżeli jednak ktoś chce dokładnie dowiedzieć się, jakie przesłanie mają te róże, odsyłam do filmu o świętej, który mnie zachwycił (można go znaleźć w internecie). Naprawdę warto dowiedzieć się, co oznaczała róża, a dodam tylko, że ma bardzo pouczające przesłanie. Św. Rita jest też moją patronką.

.....Teraz przenosimy się do Loreto, w którym znajduje się największe sanktuarium Maryjne we Włoszech. Duża i piękna bazylika w Loreto, nad którą prace trwały trzy wieki, zbudowana jest na planie krzyża. Ta jedna z największych budowli we Włoszech podzielona jest w środku na wiele oddzielnych kapliczek z ołtarzami, każda z nich ma swoje odniesienia historyczne i biblijne, upamiętniające wiele pięknych scen. Piękną kopułę świątyni wzniesiono w XIV w. Zdobia ją freski przedstawiające symbolicznie wezwania z *Litanii loretańskiej*, która powstała w tym właśnie miejscu – tutaj miała szczególny kult i była z zamiłowaniem odmawiana. Tutaj mieści się również – wewnątrz sanktuarium – domek nazaretański, a właściwie jego ściany przywiezione z Ziemi Świętej do Europy przez krzyżowców. Jak mówi tradycja, w domku tym żyli Matka Boża i Pan Jezus, stąd jego wielkie znaczenie dla chrześcijaństwa. Równocześnie z postawieniem domku umieszczono w ołtarzu figurę Matki Bożej z Dzieciątkiem. Rzeźba posiada dwie charakterystyczne cechy: jedna dalmatyka okrywa dwie postacie, a twarze Matki Bożej i Dzieciątka mają ciemne oblicza. Po wejściu do świętego domku zaczęliśmy przytulać się do ścian, aby jak najmocniej poczuć jego niesamowitość. Byliśmy przecież w miejscu, gdzie Pan Jezus się wychowywał, pracował i odpoczywał w obecności Maryi i św. Józefa. To było niesamowite przeżycie. Wiele ludzi wyciągało chusteczki i dotykało nimi ścian, tak jakby chcieli zabrać ze sobą mistykę tego cudownego miejsca.

.....Następnie udaliśmy się do Padwy, miejsca kultu św. Antoniego, który urodził się w 1195 r. w Lizbonie w Portugalii, na chrzcie otrzymał imię Fernando. W tym mieście uczęszczał do szkoły katedralnej i zapewne około 15. roku życia wstąpił do klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna. Po dwu latach przeniósł się do klasztoru Santa Cruz w Coimbrze i tam zdobył solidne wykształcenie, zgłębiwszy Pismo Święte i naukę Ojców Kościoła. W 1219 r. został wyświęcony na kapłana. Św. Antoni poznawszy duchowość św. Franciszka z Asyżu, za wiedzą swoich przełożonych, przeniósł się do franciszkanów, przyjął ich habit i zmienił swoje imię chrzestne na Antoni. Pragnął pójść w ślady męczenników i dlatego udał się z posługą misyjną do Maroka, jednak ciężko tam zachorował i musiał wracać do kraju. Statek gnany burzą morską zawinął na Sycylię, św. Antoni pojechał zaś stamtąd na kapitułę generalną zakonu do Asyżu w 1221 r., gdzie spotkał się ze św. Franciszkiem. Wkrótce św. Antoni dał się poznać jako wybitny

kaznodzieja, więc ustanowiono go głównym kaznodzieją zakonu i wysłano czym prędzej na głoszenie Słowa Bożego i zwalczanie błędnowierców. Przemierzał wsie i miasta, nawoływał do pokuty i poprawy życia. Głosił on Słowo Boże w północnych Włoszech, następnie udał się do południowej Francji, poczym znów pracował w Italii. Jego sława dotarła do Rzymu i 1228 r. papież Grzegorz IX poprosił go, aby wygłosił kazanie dla niego i pielgrzymów licznie przybywających do miasta. Święty w dalszym ciągu pracował głównie jako kaznodzieja, ale dał się też poznać jako profesor teologii, którą wykładał swoim braciom zakonnym przede wszystkim w duchu św. Augustyna. Rok 1230 był czasem intensywnej pracy kaznodziejskiej, w której największą popularność osiągnął w Padwie Wielkim Poście 1231 r. Wokół świętego gromadziły się tysiące wiernych, których doprowadzał do poprawy życia, również skutecznie zwalczał lichwę, więzienie dłużników, wyzyskiwanie biednych. Wyczerpany nadmierną pracą kaznodziejską zmarł 13 czerwca 1231 r. w opinii świętości w klasztorze klarysek w Arcella koło Padwy. Pozostawił po sobie zbiór kazań na niedziele i uroczystości świętych. W następnym roku (30 maja 1232 r.) papież Grzegorz IX kanonizował go, natomiast papież Pius XII w 1946 r. ogłosił go doktorem Kościoła. Jest nam najbardziej znany jako patron rzeczy zagubionych, i naprawdę pomaga! W pięknej i dostojnej bazylice św. Antoniego w Padwie znajduje się jego grób z licznymi relikwiami, m.in. cudownie nienaruszony język, struny głosowe świętego, odzienie, sznur, którym się przepasywał, i wiele innych. Cudowne miejsce i cudowny święty. Za jego wstawiennictwem – zarówno za życia, jak i po śmierci Bóg udzielił proszącym z wiarą wielu łask. Nie bójmy się więc powierzać naszych intencji św. Antoniemu i ufnie do niego wołajmy: „niezawodny opiekunie ubogich, który pomagasz odnaleźć rzeczy zagubione, spraw bym nigdy przez grzech nie zgubił przyjaźni z Bogiem, ale bym ją wiernie zachował przez całe życie”.